



Można pokrzyżać!

Jeśli przyjąć, że budowa hali rozpoczęła się wraz z przywiezieniem na teren szkoły baraków dla pracowników "Murbetu", to będzie to oznaczać, że na ukończenie tego tak potrzebnego obiektu potrzebowano 1712 dni, czyli 41 tys. godzin lub blisko 2,5 mln minut.

Liczby można by mnożyć: 5 lat, dwie firmy, czterech burmistrzów...

No ale wreszcie jest! Otwarcie zaplanowano na 24 kwietnia. Trzy dni później powinny odbyć się w nim pierwsze lekcje. Uczniowie nie mogą się ich doczekać. Jeden z nich zapytał niedawno swojego nauczyciela, czy na wuefie będzie można pokrzyżać.

Odmieniono kościół, zmienia się też jego otoczenie

Ledwie zakończył się trwający kilka miesięcy remont kruchty i wieży kościoła, jak rozpoczęły się prace wokół świątyni.

Przede wszystkim w połowie kwietnia rozebrany został pomnik z grobowca rodziny Hertzbergów. Odnowione w jednym ze specjalistycznych zakładów kamieniarskich płyty oraz cokół z krzyżem wrócą wkrótce na swoje miejsce.

Na początku kwietnia usunięte zostały też rosnące wokół kościoła drzewa i krzewy. Potem rozpoczęło się plantowanie terenu pod nowy trawnik. Sponsorem wszystkich prac jest pan T. Wrzeszcz. (r)



Po filmowym i podróżniczym przyszedł czas na naukowy

14 kwietnia lotyńscy gimnazjaliści razem z 3 opiekunkami wybrali się na XVIII Festiwal Nauki i Sztuki w Poznaniu. Dzięki zwycięstwu Agaty Suchanowskiej oraz Patrycji Mężysłskiej w ogólnopolskim konkursie „O tym nie czytaliście” przejazd był zupełnie za darmo – nagrodę ufundował opolski Almatour, zlecając jej wykonanie szczecińskiemu PKS – owi.

FNiSz to „wspaniała okazja do poszukiwania nowych pasji, odkrycia czegoś nowego (...), a także sposobność do zobaczenia nowoczesnych laboratoriów i sal ćwiczeniowych” - napisano na stronie internetowej Uniwersytetu Przyrodniczego. Naukowcy z poznańskich uczelni przygotowali tego dnia dla wszystkich chętnych, a szczególnie młodzieży „ciekawe wykłady, atrakcyjne warsztaty, konkursy oraz widowiskowe eksperymenty”.

Uczniowie z naszej szkoły mieli okazję znaleźć się na 3 wykładach i jednym pokazie. W tym samym czasie, gdy



chłopcy dowiadywali się o właściwościach betonu, dziewczęta w laboratorium wodnym badały m.in. jak i dlaczego trzeba piętzyć wodę. Następnie – już wszyscy razem - słuchali wykładu prof. dr. hab. Marka Świtońskiego z wydziału medycyny

weterynaryjnej i nauk o zwierzętach przy Katedrze Genetyki i Podstaw Hodowli Zwierząt o podobieństwach i różnicach chorób genetycznych u ludzi i zwierząt.

„Zaskakujące ruchy ciała, czyli jak intuicja przegrywa z zasadami dynamiki” to tytuł pokazu, w którym uczestniczyli. Dr inż. Ryszard Plenzer, dr Grażyna Plenzer, dr inż. Przemysław Siejak oraz mgr inż. Łukasz Masewicz opowiadali, a przede wszystkim pokazywali m.in. efekt Magnusa, ruchy różnego rodzaju baczeków, czy zadziwiające ruchy ciała na równi pochyłej.

Uczniowie naszego gimnazjum po raz pierwszy uczestniczyli w takim festiwalu. Jego głównym organizatorem był, jak co roku, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, jednak wykłady i pokazy odbywały się nie tylko na jego terenie. Szkoda więc, że nie było czasu, żeby skorzystać z oferty innych uczelni, np. Uniwersytetu Medycznego, na który zapraszała dr Katarzyna Głodowska.

Warto wspomnieć, że uczniowie wybrali się do Poznania pod opieką swoich wychowawczyń: S. Neugebauer, B. Solki-Kubiak oraz A. Gładkowskiej.

W. Piotrowska (lg)

Kiedy słynny polski reżyser Andrzej Wajda, wraz ze swoją żoną, Krystyną Zachwatowicz zapowiedział wizytę w Lotyniu, niewielkiej popegeerowskiej wsi, leżącej na samej północy Wielkopolski, niewielu w to wierzyło. Zaledwie trzy miesiące wcześniej chodził po czerwonym dywanie w Los Angeles, Jane Fonda wręczała mu statuetkę Oscara, a filmowy świat zgotował autorowi „Popiołu i diamentu” owację na stojąco. Tymczasem 23 czerwca 2000 r., w dniu zakończenia roku szkolnego rzeczywiście pojawił się w Lotyniu. Wizyta była prywatna, ale też trudno było utrzymać ją w tajemnicy.



Zdjęcie 1.; 23 czerwca 2000 r.; godz. 15.25

Piątek jest pogodny, choć w nocy szalała wichura z deszczem. Kałuże nie zdążyły jeszcze wyschnąć. Przed szkołą, którą kilka godzin wcześniej opuścili uradowani wakacjami uczniowie, stoi spory tłum złożony z rodziców, nauczycieli oraz mieszkańców, którzy w jakiś sposób dowiedzieli się, że w ich wsi pojawić się ma sam A.Wajda. Dyskretnie, z boku, czuwają dziennikarze ze szczecineckich gazet. Obecni są także wszyscy członkowie „Szkolnego Donosiela” – to dla nich przede wszystkim przyjechać miał autor „Kanału”. Na fotografii także Ula Płudowska i Paulina Nassan. To od ich spotkania w Warszawie, 3 lata wcześniej, wszystko się zaczęło.

Wreszcie, w eskortie policyjnego poloneza z okoneckiego komisariatu, pod szkołę zajeżdża zielony opel. Członkinie redakcji: „pani redaktor Ania Fieducik” (tak p.Wajda rozpoczynał do uczennicy swoje listy), Dorota Sochaj, Ania Kozłowska i Jola Kamińska witają gości czerwonymi różami. Dyr. Włodzimierz Choroszewski, wyrażając radość z powodu ich przybycia, zaprasza do środka.

Zdjęcie 2.; 23 czerwca 2000 r.; godz. 15.50

Najpierw spotkanie z nauczycielami i pracownikami szkoły. Zanim zaczęło się na dobre, reżyser podniósł się z krzesła, obszedł dookoła stół i... zestawil na podłogę wazon wypełniony kwiatami, który zasłaniał mu osoby siedzące naprzeciwko. „Trudno jest przecież rozmawiać, jak się nie widzi rozmówcy...”. „Był taki program - rozpoczął dyr. Choroszewski - w którym odpowiadał Pan na pytania dotyczące wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w ostatnich 10 latach. Ku miłemu zaskoczeniu na jego koniec usłyszałem słowa brzmiące mniej więcej tak: Nie można mówić, że wszystko jest tak

Zbliżyła nas gazeta



złe, niedobre, nieudane, bo przecież są i sukcesy. Jest taka szkoła w Lotyniu... Podkreślił pan wtedy, że istnieje, a w niej zdolne i dobrze wychowane dzieci. „W czasie takich wystąpień - padła odpowiedź - powinno się podawać dziwne i zaskakujące wiadomości.” To nie było jedyne miejsce, w którym A. Wajda odwoływał się do szkoły w Lotyniu. Pewnego razu była nim nawet sejmowa mównica.

W czasie spotkania poruszono wiele różnych tematów, gości z Warszawy interesował m.in. rozwój uczniów, zajęcia pozalekcyjne i związane z nimi rozkłady autobusów szkolnych. Ich z kolei pytano o galę wręczenia Oscarów. Spotkanie przeciągnęło się o kilkanaście minut, ponieważ nauczyciele poprosili jeszcze o autografy.

Zdjęcie 3.; 23 czerwca 2000 r.; godz. 17.55

Oczywiste było, że członkowie redakcji pokażą gościowi swoją siedzibę, małe pomieszczenie



na piętrze, a w nim swoje skarby, przede wszystkim kroniki i (prawie) uporządkowaną korespondencję. Przy okazji dowiadują się, że ich redakcyjna biblioteczka wzbogaci się jeszcze o kilkadziesiąt albumowych wydawnictw z księgozbioru p. Wajdów. To prezent, z którym przyjechali.

Fotografię zrobiono w sali nr 3. Goście i towarzysząca im publicystka, T.Bogucka, usiedli na tle zielonej tablicy z fotosami z filmów reżysera i jego zdjęciami oraz plakatem promującym „Pana Tadeusza”. To spotkanie było dla redakcji ważniejsze od wszystkich innych. Była wreszcie okazja, żeby odwdziżyć się za gościnę w Krakowie przed trzema laty i w roku 1999. Redaktorzy szkolnego pisma mieli więc okazję wrócić do tamtych spotkań, wypytać o najnowszy film.

Zdjęcie 4.; 23 czerwca 2000 r.; godz. 17.15



Zabytkowy kościół z 1734 r. stoi tuż obok szkoły. Goście obchodzą go dookoła. Zatrzymują się co chwilę i z uwagą przyglądają stojącemu przy nim pomnikowi żołnierzy niemieckich, zabytkowej płycie z herbem Hertzbergów, wreszcie pomnikowi potomków i założycieli Lotynia. Wchodzą też do wnętrza świątyni. Na co dzień jest o tej porze zamknięta, ale dla specjalnych gości z Warszawy ks. Zabojszcza

otworzył jej niezwykle wnętrze.

Członkowie redakcji bardzo chcieli pokazać swoją wieś. A. Fieducik opowiada o jej przeszłości. Potem wszyscy kierują się ul. Polną w stronę pozostałościom dworskiego parku. Całemu temu orszakowi przyglądają się dyskretnie mieszkańcy. A. Kozłowska tłumaczy, że przed laty przyjeżdżały do niego wycieczki, by oglądać niezliczone gatunki drzew i krzewów, ale teraz jest to miejsce nie do poznania. „*Jak długo istnieją drzewa, tak długo istnieje park.*” - pociesza reżyser.

Zdjęcie 5., 8 grudnia 1996 r.



zdjęcie nr 5

red.

To pierwsze taka fotografia w redakcyjnym archiwum. Warszawa. Stoją od lewej: p. A. Wajda, dwie członkinie redakcji, i p. K. Zachwatowicz. Wybitny reżyser i jego żona spotkali się z przedstawicielami redakcji wyróżnionych w konkursie organizowanym przez Fundację Stefana Batorego i Fundację „Wyzwania”. Wśród nich znalazł się „Szkolny Donosiciel”. Na uroczystość wręczenia nagród, która odbyła się w Centrum Edukacji Nauczycieli na ul. Wiejskiej, pojechały Paulina Nassan i Ula Płudowska. W redakcyjnej kronice znajduje się autograf z taką oto dedykacją: „*Dla „Szkolnego Donosiciela” ze szczególną przyjaźnią - Andrzej Wajda*”. Od tamtej pory każdy nowy nr gazety dociera na Żoliborz. Trzy miesiące później opiekun redakcji otrzymał e-mail o takiej treści: „*Dobrze, że przyjeżdżacie do Krakowa (...) Można by wam jakoś pomóc?*”.

Zdjęcie 6., 25 kwietnia 1997 r.

Krakowski Rynek. Kawiarnia „Noworolski” mieści się w Sukiennicach. Pani Zachwatowicz



zdjęcie nr 6

red.

zamówiła dla wszystkich uczestników wycieczki z Lotynia herbatę (nic więcej nie chcieli), a sama siedzi przy stoliku z P. Nassan, członkinią redakcji. Rozmowa - to był wcześniej umówiony wywiad - dotyczy Piotra Skrzyneckiego i „Piwnicy pod baranami”. Następnego dnia odwiedzą to miejsce (choć w nocy zmarł jej założyciel), gdzie spotkają się z p. Wajdą i wysłuchają krótkiego koncertu Leszka Wójtowicza. W kolejnych dniach pójdą na zajęcia do „Teatru Starego”, obejrzą sztukę „Ja, Żyd z Wesela” oraz zostaną zaproszeni przez p. Wajdów do centrum „manggha” przez na jego zwiedzanie i obiad.

Zdjęcie 7., 24 czerwca 2000 r., godz. 14.30

Zielony polonez podejżdza pod drzwi klubu w Lotyniu. Umundurowani strażacy ustawiają szpaler, a Burmistrz Okonka, Adam Starczewski wita gości, którzy po chwili, przy dźwiękach poloneza z „Pana Tadeusza”, wchodzą do środka. Wewnątrz owacja na stojąco. Opiekun redakcji, p. A. Miłoszewicz przedstawia wszystkich zebranych i oddaje głos, jak się wyraził, „*najstłynniejszemu gościowi, jaki kiedykolwiek odwiedził Lotyń. „Przyjechalіśmy właśnie tutaj – mówi p. Wajda - a mogliśmy do sąsiedniej gminy lub innego województwa. Ale to jest zupełnie wyjątkowa gazeta szkolna wśród blisko chyba 2 tys. w całej Polsce. (...) Dla nas miała ona szczególny walor: podczas jej czytania poznawaliśmy się z autorami, którzy w niej piszą oraz z waszą miejscowością. W tej szkolnej gazecie są obecni uczniowie, rodzice, nauczyciele i problemy, którymi żyje to miejsce. Myślę, że to jest klucz do naszego spotkania...*”. Potem prosi, aby naczelna gazety, A. Fieducik, usiadła przy stole obok niego i burmistrza Sterczewskiego.



zdjęcie nr 7

red.

Mieszkańcy są bardzo aktywni. Pytają m.in. o kontynuację „Człowieka z żelaza” i „Człowieka z marmuru”, o odczucia w chwili otrzymania Oscara, plany na przyszłość, problemy z ekranizacją „Pana Tadeusza”, opinię na temat telewizji, a nawet o to, czy nakręci film dla dzieci albo jakiś fantastyczny, np. o kosmosie.

Zdjęcie 8.; 24 czerwca 2000 r., godz. 16.55

Pan Wajda trzyma w ręku koszyk ze smakowitymi malinami z ogródka A. Fieducik i rozmawia z p. Danutą Kozłowską, mamą jednej



zdjęcie nr 8

red.

z członkiń redakcji. Kilka godzin wcześniej podejmowała gości z Warszawy obiadem, a teraz ma dla nich słoik pysznego miodu. Tuż przy jej posesji zorganizowano pożegnalny piknik. Pojawili się na nim wszyscy członkowie redakcji, ich rodzice, nauczyciele i wielu zaproszonych gości. Reżyser musi wracać do Warszawy, bo następnego dnia ma spotkanie w wytwórni filmowej, a do stolicy 6-7 godzin jazdy. Pora więc na ostatnie pożegnalne zdjęcie. „*Dziękujemy za gościnę i czekamy na was w Warszawie albo w Krakowie*” - mówi p. Wajda, a p. Zachwatowicz dodaje: „*Napiszcie, jak tylko będziecie mogli przyjechać.*”

Patrycja Mężyńska, kl. III Gimnazjum w Lotyniu

Praca napisana na XVI Wojewódzki Konkurs Dziennikarski zorganizowany przez MDK nr 1 w Poznaniu

Szkoła podstawowa jak nowa!

Zakończenie prac przy budowie hali w Lotyniu zaowocowało poprawą wyglądu zewnętrznego, jak i wewnętrznego całego budynku szkoły podstawowej. Dzięki decyzji władz gminy Okonek o przekazaniu dodatkowych kilkunastu tysięcy złotych pomalowano cały obiekt, a nie tylko ściany od strony hali. Przy okazji na frontowej znalazł się napis „Zespół Szkół w Lotyniu”. Warto więc serdecznie podziękować władzom gminy za przekazanie na ten cel kilkunastu tysięcy złotych, które musiały znaleźć w tegorocznym budżecie.

Trzeba również przypomnieć, że w czasie tegorocznych ferii w budynku wymieniono też instalację elektryczną. Oba te zadania zrealizował wykonawca hali, tzn. firma z Chodzieży.

W. Piotrowska (lg)

Szkolny Donosiciel nr 4

WWW.JUNIORMEDIA.PL



Myśl 1.

ZS



Myśl 2.

ZS



Myśl 3.

ZS

Pojedynek na wiersze

Aleks Choroszewski z kl. IV oraz Gabrysia Kowalska z kl. Ia i Laura Budzyńska z kl. II zdobyli pierwsze miejsca w szkolnym konkursie recytatorskim. Finał imprezy zorganizowanej przez p. Agatę Jurjewicz i p. Halinę Szumert odbył się 15 kwietnia na trzeciej i czwartej godzinie lekcyjnej.

Do finału konkursu w kategorii klas młodszych awansowało 16 uczniów. Gabrysia i Laura zdobyły maksymalną liczbę punktów, czyli 50. Na drugim miejscu znalazła się Amelia Konieczna (Ia), a na trzecim Filip Kopkiewicz (Ia) i Adrian Sputo (Ib).

W kategorii klas starszych w finale wystąpiło 10 uczestników. Aleks zwyciężył bezapelacyjnie. Trzy drugie miejsca zajęli: Jakub Wiśniewski (VI), Michał Skoczylas (V) i Karolina Ułańska (IV). Trzecia była Agata Wysocka (V).

W konkursie wystąpiły też przedszkolaki. Wygrała Amelia Pabian.

A.Niestój (IIIsp)



Recytuje Aleks

red.

W podSkokach - dziennik

25 marca 2015

Dziś ostatni dzień rekolekcji. Ks. Jacek przygotował niespodziankę. Po Mszy Świętej rapował dla nas Dj Kapłan! – podobno specjalnie dla nas nagrał płytę! Jakie było zaskoczenie pewnego dziecka, gdy „raper” ściągnął kaptur i zobaczył, że Dj Kapłan to tak naprawdę ks. Jacek! W całym kościele słyszano okrzyk zdziwienia: „To przecież ksiądz!”...

30 marca 2015

Eureka! Okazuje się, że ze szkoły można wynieść jakieś ciekawostki. Dziś na przykład tworząc scenariusz na Dzień Europejski, dowiedziałam się, że w Portugalii jest możliwość kształcenia telewizyjnego na poziomie szkoły podstawowej! Fantastyczny pomysł! Ilu naszych uczniów chętnie by z takiej możliwości skorzystało. Już ich widzę, jak siedzą przy telewizorach i ambitnie słuchają wykładów, robią notatki, wykonują ćwiczenia. Moja wyobraźnia potrafi takie rzeczy. Tylko ta informacja o „uczeniu się przez telewizor” ma dalszy ciąg. Otóż „Portugalia ma stosunkowo wysoki wskaźnik analfabetyzmu – 4,6% mieszkańców

w wieku powyżej 15. roku życia nie potrafi czytać ani pisać” (Wikipedia wie wszystko).

Dziś ostateczny termin wysyłania prac i gazet na Forum Pismaków, a jutro na konkurs Angorki. Całe szczęście, że najpierw można to zrobić elektronicznie, a dopiero potem pocztą. Tak będzie u nas.

31 marca 2015

20 marca na stronie YoungFace.tv miały się znaleźć nasze prace na konkurs „Wydarzenie, które wstrząsnęło moją miejscowością”. Do tej pory ich nie ma. Na Facebooku znalazłam więc fanpage Youngface.tv. Zapytałam, dlaczego tak się dzieje i szybko dostałam odpowiedź: „Taką decyzję podjęli, niestety, organizatorzy konkursu, czyli Dom Kultury nr 1 w Poznaniu i Klub Dziennikarski Text”.

14 kwietnia 2015

Pobudka o 5. Kolejny wyjazd. Tym razem na Festiwal Nauki i Sztuki w Poznaniu. Pojechaliliśmy tam właściwie za darmo, ponieważ za dojazd nie płaciliśmy – nagroda za pierwsze miejsce Agaty i Patrycji w ogólnopolskim konkursie „O tym nie czytaliście” (opolski Almatour okazał się bardzo słowny).

20 kwietnia 2015

Jutro kolegium nie ma. Trzeciogimnazjalistki piszą egzaminy (powodzenia życzeń!), więc inni mają wolne od zajęć. Dlatego dziś pojawiła się większość członków redakcji. Co trzeba było zrobić? Oczywiście uporządkować tonery, bo wcześniej jakoś nikt ich nie zauważył. Była też korekta tekstów. Jednak nie bardzo było co poprawiać, bo po prostu nikt nic nie pisze... A na jutro trzeba złożyć numer na kwietniowy konkurs Junior Media.

Apel porządkowy w gimnazjum. Dotyczył głównie egzaminów oraz piątkowego otwarcia hali. Wszyscy, oprócz występujących, mają być ubrani na sportowo. To m.in. po to, aby mogli sobie usiąść na podłodze w hali. Będzie kilkudziesięciu zaproszonych gości, więc dla nas miejsc raczej nie wystarczy. Dowiedzieliśmy się też, że w innych butach niż halówki do środka nie wejdziemy...

"Szkolny Donosiciel"
Redakcja Gazety Szkolnej z ZS w Lotyniu
64-918 Lotyń, ul. Polna 9, tel. 67 2660410
teksty: P.Mężyńska, W.Piotrowska, A.Niestój,
am
zdjęcia - redakcja; rys. - Z.Sienkiewicz